

## Prof. Dariusz Szostek o tym, że hejt towarzyszył nam zawsze, ale nigdy w takim zakresie jak obecnie

- Kłamstwo zawsze było jedną z metod uprawiania polityki, od czasów starożytnych do dziś. Wraz z rozwojem technologii pojawiły się jednak zupełnie nowe, poręczne i bardzo skuteczne metody rozpowszechniania kłamstw. Ale pamiętajmy, że tak zwany hejt istniał zawsze, na długo przed pojawieniem się mediów społecznościowych - mówił w Łoży Radiowej prof. Dariusz Szostek z Uniwersytetu Opolskiego, prawnik specjalizujący się w tematyce szeroko rozumianych nowych mediów. - Hejt wszedł jednak ostatecznie pod strzechy, znalazł się w naszych domach - dodał.

Jak tłumaczy nasz gość, test przeprowadzony wśród jego studentów czarno na białym pokazał, że w esemesie potrafią bardzo ostro ocenić swojego kolegę, ale nie są w stanie powiedzieć mu tego samego, patrząc mu prosto w oczy. - Robiłem też wśród studentów inny test. Żeby wziąć udział w pewnym projekcie, powinni przez 72 godziny nie korzystać z social mediów. Okazało się, że znosili to bardzo ciężko, mieli objawy odstawienia - dodaje Szostek. Nasz gość podał szereg przykładów wykorzystania nowych technologii w politycznych rozgrywkach. Nie wchodząc w szczegóły (warto posłuchać całej rozmowy), wystarczy powiedzieć, że dane z facebooka, który na podstawie naszej aktywności potrafi trafnie rozpoznać nasze preferencje (także wyborcze), jeśli zostaną udostępnione politycznym marketingowcom, dają im możliwość takiego ukierunkowania działań promocyjnych, by uzyskać jak największy efekt. Przykład? Jak mówi Szostek, pochwały Trumpa trafiały tylko do jego zwolenników, ale nie do zwolenników Hillary Clinton, bo ich by nie przekonały. Do nich trafiały za to informacje obrzydzące kandydatkę, bo mogły ich zachęcić do tego, by w ogóle nie poszli na wybory. Efekt? Trump wygrał, choć w skali kraju dostał 3 miliony głosów mniej. Zdecydował amerykański model elektorski: są stany, gdzie zwycięzca bierze wszystko, czyli wszystkie głosy elektorskie. I tak oto w takim czy innym kilkumilionowym stanie Trump wygrał raptem 11 tysiącami głosy i zgarnął całą pulę. Bez możliwości, jakie dają nowe media, taka operacja polityczna byłaby niemożliwa do przeprowadzenia.